

2441

Stanisław Topolowski, strzelec lat 24
 ucheni, kawaler.

2441

REFRAI
HISTORICZNY

Gdy tylko Rosjanie wstąpili do Polski, zaraz ukrai-
 nicy zaczęli razić i gwałcić. Takie jeden z ukraińców który
 był na Polce karmnikiem i gminie, został wybrany przez
 ukraińców, głowę komitetu, weszła przy wyrytoci
 majora sowieckiego do szkoty. Ferwarsy reżimowy
 wiszący ośce, rucit do psollogi, powiedział że
 dość już im rząd lat narobił na głowę. Po jakimś
 czasie odbył się miting, na którym ukraińcy przez
 swoich agitatorów powiedzieli, że polaków trzeba
 trzeba nie tylko ściąć z pnia ale nawet wykorzenie z
 pnia i korzenia. /: to znaczy, że nie tylko osunąć
 z dobru, które myślny posiadali ale trzeba ich
 wyrwać z głębszyberii do ciętych robot i lasach.
 Mówiąc do stado rusyjskich, że osadnicy to są ci
 ludzie, który walczyli w roku 1918 przeciwko
 bolszewikom. Dostając od rządu polskiego ziemie
 jako ludziam na prawo do rolnictwa nie darmo.
 Zaś stado sowieckie przez odpowiednich agita-
 torów, który rozszerzały propagandę przeciwko po-
 lakom, odpowiednio notując, wywarli smierek
 że komier nie polaków trzeba wyrwać.
 Właśnie ten i całej Polnie robili masowe awer-
 wania na osadników, tłumacząc się tym
 że jakkolwiek posiadają broń i nie chcą im
 szkodzić. Odbyło to się w lutego 1940 roku, wraz z rości-
 ną składających się z 6 osób. Więc mnie i ojca postawili
 w kąt i rby i trzech milicjantów z małodowa-
 nymi karabinami, lufami skierowanymi do
 nas, ostrzegali że na najmniejszą ruchenie się
 i jakimkolwiek kierunku oddają strzały do nas



trzymając palec na spuście. Zaś drugich trzech
 D. ~~w~~ broni, stukając po ścianach,
 poruszając pościelę na łóżkach, stopniowo po mie-
 skaniach. Nie malowały żadnej broni, jeden stał
 nie z tych W. H. D. D, powiedział, że murzą nas z
 tam wywieść i inną część Polaki. Zamierzają, że
 nie wolno brać ze sobą rzeczy, tylko podzież i na-
 tybienie prowiantu. Zbieranie to trwało około
 30 minut, już było spakowane na remizki naprzą-
 nięte konie. Gdy już była cała kolonia gotowa
 pod nadzorem milicji i ukraińców ubrojo-
 nych, prowadząc nas na stację. Na stacji rano
 nas ratalowali do małych wagonów towaro-
 wych, bo około 80 ludzi do 1 wagon towarowego.
 W ciągu tych 6 tygodni drogi dawali nam osobno
 500 gram chleba i raz na dzień pod rękę
 rupy.

Wzięli nas około 200 rozbójców i rozdzielili nas na trzy kolonie: to były Umquut
Pima i Breremorka. Ze wszystkich tych
 miejscowości numerowano ludzi obojętnie
 po 8 godzin odwiezienie to jest od godz. 8 - 5 tej
 z tym że jedna godz. odpocząta na drodze.
 Zapłata była bardzo mała bo można było
 zrobić około 50 rubli w 14 dni. Gdy było
 trochę nie wyjeżdżał jeden dzień z powodu wielkiej
 mroźnej zimy go spóźniła para pierziny białej
 airtem.

Oboje te wyrostki były znajdują się w głębi
 lasów syberyjskich, gdzie można było zobaczyć tylko
 nad sobą trochę nieba. Chętniej się w barakach
 drewnianych. W niedwójce są mieszkanie

około Wroclina. Gdy nadeszła wiosna niegdyś zaczęły się topić i z powodu nie występnego wiatru zaczęły się szerzyć choroby. Na 150 osób, zmarło około 50 osób.

W dzień prawy przyjeżdżali z Włoch. którzy twierdzili, że Polski niema, nie będzie więcej istnieć. Gdy robotnik opórnił lub wreszcie pozwolił zabrać go oddawali pod sąd i rano była karany. Choć do ubrania to prawie że nic nie było.

Stosunek W. K. H. D. do Polaków było wrogo nastawione. Robili oni różne mityngi na których przez swoich agitatorów, którzy mieli propagandę przeciwko Polsce.

Pomocy za lekarskiej prawie że nie było. Jedynak wielką kłopotliwość było biernie propagandowo chorego do szpitala gdzie chorzy kończyli życie.

W październiku ukrytali wolnie nie nas i wydali przez porty. Po upływie 1 tygodnia po wolności, przebrali się nas grupa męzczyzn, którzy udali się do wojska. Wraz jarami trwając około miesiąc, Wstąpiliśmy do punktu Formego i Jocku z kąd nastąpił przyobiecany do Swarskiego Batalionu do I kompanii.